

Kalendarze w Książnicy

Data publikacji: 19.12.2016 7:30

500-lecie Reformacji zostało odnotowane w wielu kalendarzach regionalnych na rok 2017, które tradycyjnie już zostały zaprezentowane publiczności w Książnicy Cieszyńskiej. Podczas piątkowego spotkania zapytaliśmy redaktorów, które artykuły poleciliby potencjalnym czytelnikom z zewnątrz, z innej gminy czy wręcz osobom spoza Śląska.

Na pewno byłyby to teksty związane z jubileuszem luteranizmu, co zasugerował chociażby ks. Janusz Kożusznik reprezentujący dwujęzyczny „Evangelický kalendář – Kalendarz Ewangelicki” z Czeskiego Cieszyna. – ***Przypominamy czytelnikom, że Kościół stale się reformuje już od 500 lat, a także, że na Śląsku Cieszyńskim Reformacja jest obecna od samego jej początku.***

Ksiądz redaktor zwrócił też uwagę – na zupełnie nieznanym poza regionem fakcie – że przez wiele, wiele lat tutejszy ewangelicyzm był związany przede wszystkim z polskością, a polskość z ewangelicyzmem.

Jednak obecnie wydawany na Zaolziu „Kalendarz” jest dwujęzyczny i to z przewagą tekstów w języku czeskim. Po polsku natomiast możemy przeczytać artykuł ks. dra Lucjana Klimszy, w którym zostały ukazane relacje między teologią a filozofią, a także wspomnienia o osobach, które odeszły w tym roku, a silnie zapisały się wśród wspólnoty luteranńskiej, a zatem o śp. ks. Bogusławie Kokotku, prezesie Towarzystwa Ewangelickiego w Republice Czeskiej oraz o kompozytorze, tłumaczu, a również autorze szeregu pieśni religijnych śp. Tadeuszu Sikorze z Cieszyna.

– ***Poleciłabym artykuł o dziejach ewangelików skoczowskich na przykładzie historii całego luteranizmu od XVI do XX w.*** – powiedziała nam z kolei red. Diana Pieczonka-Giec z „Kalendarza Miłośników Skoczowa”, którego odrębna promocja przed nami (pisaliśmy [Kalendarz TMS już wkrótce!](#)). Ponadto jej zdaniem wartym lektury jest artykuł o przedwojennym upiększaniu tego miasta w ramach prowadzonej tego typu ogólnopolskiej akcji tuż przed wybuchem wojny. – ***Są też relacje z podróży skoczowian w Sudety i do Tajlandii.***

Natomiast o wyprawach do Indii i na Cejlon można się dowiedzieć z „Kalendarza Goleszowskiego” (jedyne wydawnictwo tego typu dostępne w internecie w pliku PDF). – ***A w rozdziale „Rozważania na temat” mamy ciekawy artykuł na temat marzeń, które się nie do końca spełniają, ale mogą się kiedyś spełnić*** – zachęcała Małgorzata Szteler-Furmaniuk.

A spełniły się one osobom przedstawionym na łamach „Kalendarza Ustrońskiego”. Red. Monika Niemiec poleciła teksty o ustroniakach znanych obecnie na całym świecie i odnoszących wielkie sukcesy. Mowa tu oczywiście o Kajetanie Kajetanowiczu i Mateuszu Malinie. – ***Malina zaczynał nurkowanie w mieście, gdzie w ogóle nie było basenu. Nie mamy też tradycji rajdowych, stąd droga Kajetanowicza do dwukrotnego mistrzostwa Europy też jest bardzo ciekawa.***

Ale jest jeszcze inny temat, który pojawił się w „Kalendarzu”, a zdaniem Niemiec zasługiwałby na publikację w mediach ogólnopolskich. – ***Nasze miasto jest popularne wśród turystów, więc niejedna osoba zna przystanek kolejowy Ustroń-Zdrój, natomiast nie każdy wie, że został on wybudowany w rekordowym czasie przez samych ustroniaków w czynie społecznym, jak to się wtedy mówiło. W tej chwili jest to własność PKP, którą samorząd Ustronia będzie musiał wykupić.***

Również tematy poruszane na łamach zaolziańskiego „Kalendarza Śląskiego” mogłyby, zdaniem red. Izabeli Kraus-Żur, zainteresować mieszkańców Polski, szczególnie że obecne wydanie w całości poświęcone jest najmłodszemu pokoleniu naszych rodaków z zachodniego brzegu. – ***Pokazujemy, że na Zaolziu działają i dzieci, że w w naszych polskich szkołach jest potencjał. Warszawa powinna sobie poczytać, że to nie jest takie „hospicjum”, jak niektórzy podają.***

W Warszawie czytano natomiast – i to dość wnikliwie – redagowany przez Jana Pichetę „[Kalendarz Beskidzki](#)” i za zeszłoroczną edycję redakcja otrzymała nagrodę im. Aleksandra Milskiego za „odwagę robienia rzeczy solidnych w czasie pośpiesznej bylejakości” przyznawaną przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. – ***W wydaniu na rok 2017 mamy znakomitych bohaterów z terenu między Sołą a Ostrawicą znanych na całym świecie jak Zbigniew Preisner, urodzony w budynku, w którym teraz jest Klub Nauczyciela w Bielsku-Białej tuż obok Zamku Sułkowskich, jak Robert Konieczny, architekt mieszkający w Brennej, który stworzył słynną „Arkę Koniecznego” czy Jadwiga Smykowska – jedna z najwybitniejszych polskich a może nawet światowych graficzek, która specjalizuje się w drzeworycie.***

Ale są osoby ze Śląska Cieszyńskiego, które znane są jedynie w swojej wiosce i – jak w przypadku bpa Antoniego Krótkiego OMI – w Kanadzie, gdzie od trzech lat stoi na czele diecezji Churchill-Zatoka Hudsona, która – jak nam powiedziała red. Monika Michałek z „Kalendarza z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa” – obejmuje przede wszystkim tereny zamieszkałe przez Eskimosów. Pochodzący z Trójwsi hierarcha pojawił się w Jaworzynce z okazji tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży. – ***Przyjechał ze swoją grupą Eskimosów. Większość z nich po raz pierwszy wyjechała ze swoich rodzinnych wsi, nie mówiąc już o tym, że leciała samolotem, i zamieszkali u nas. Biskup opisał ten szok kulturowy i klimatyczny, jaki towarzyszył przybyciu ich do nas.***

W ogóle sporo jest relacji z ŚDM w „Kalendarzu” napisanych przez uczestników przybyłych na spotkanie z papieżem spod źródeł Olzy i Czadeczki. Poza tym jest też, już tradycyjnie, filozoficzny tekst Andrzeja Suszki, tym razem o koronce koniakowskiej, mityce i odniesieniu do mandali buddyjskich. – ***Jeśli ktoś chce poznać co myślą górale, czym się interesują i czym żyją, to bardzo zachęcam do przeczytania tego „Kalendarza”*** – skonkludowała red. Michałek. I jak ktoś chce wiedzieć kim był Jura Hajtek – można by jeszcze dodać.

Last but not least „Kalendarz Cieszyński”, który sam w sobie jest instytucją i którego reklamować nie trzeba. Ale w Polsce? – ***Rzecz, która od kilku lat znajduje się w „Kalendarzu” i przed którą chylę czoła to są kalendaria opracowywane przez pana Władysława Sosnę. Spis takich encyklopedycznych wiadomości nie dotyczących tylko Cieszyna czy Śląska Cieszyńskiego czy ludzi związanych z tym miejscem, ale również wydarzeń dotyczących Polski i świata. Zasób wiedzy przeogromny i na pewno wart przejrzenia*** – powiedział nam red. Leszek Pindur.

Reasumując jeśli przyjedzie ktoś spoza Śląska Cieszyńskiego na Świąta czy na sylwestrową zabawę, to prezent dla niego mamy gotowy – będzie to któryś z naszych regionalnych kalendarzy.

(ÿ)

